

SŁOWO

Wilno. Środa 4 stycznia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 222, drukarni 223

Pocztowa z odnośnikiem do domu lub z pocztą poleconą 4 zł. Zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 30 groszy. Opłata pocztowa miesięczna 3 zł. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrów jednospaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W 4-ach słupkach oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
OLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
ORODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOSWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Rewolucyjna robota.

Prasa P.P.S. i organy centralne tej partii zachowują opozycyjne wobec rządu stanowisko. W oficjalnych enuncjacjach widzą opozycję, lecz poza niezbędnymi frazesami należącymi już do liturgii secesyjnej nie widzą roboty rewolucyjnej. Natomiast nie znaczy to, aby tam, gdzie ku temu jest grunt podatny P. P. S. nie prowadziła roboty rewolucyjnej. Takim ośrodkiem półbelszewizmu i rewolucjonizmu był swego czasu teren działalności p. Wolkickiego: Baranowicze i Polesie. Teraz w sposób niesłychanie gwałtowny, rewolucyjny występuje PPS na gruncie wileńskiego związku robotników rolnych.

Najlepiej przepis, że każde zebranie polityczne powinno być zameldowane odpowiedniej władzy. Należy z całym naciskiem zwrócić uwagę naszej administracji, że polityczno-rewolucyjne zebrania zawodowego związku robotników rolnych odbywają się bez tych meldunków. Wileński zawodowy związek robotników rolnych posiada znaczną ilość objadaczy. Objadacz taki przyjeżdża do gospodarstwa wiejskiego, wzywa robotników i wygłasza do nich mowę nie mającą wspólnego z rolnictwem, ani też z zawodem robotników rolnych. Poza wymiślaniami na «kapitałistyczną gospodarkę rolną», poza złorzeczeniami dla kościoła i księży mowy te obfitują w aktualno polityczne zwroty. O marsz, Piłsudskim nie mówi się inaczej jak «zdrajca». Zawsza dochodzą nas głosy, że robotnicy rolni widzą w marszu Piłsudskiego swego osobowiciela jest zdziwiony takimi przemówieniami swoich opiekunów. Dziwi go także swoboda z którą agent związku robotników rolnych lży premiera, rząd i ministrów.

O tego rodzaju przyjemnych wystąpieniach agentów związku robotników rolnych donoszą nam przede wszystkim ze Świątolińskiego okręgu wyborczego. Podobne wystąpienia Hromady dezerjerowały ludność, słysząc że swobodnie łenia ludność nie wiedziała co można, a co nie można, nie wiedziała czy jest władza, czy nie ma władzy, czy też władzę należy znosić, czy też nie. Sygnalizowane nam popisy agentów związku zawodowego robotników rolnych nie różnią od wystąpień Hromady. Dają one władzom całkowitą podstawę do rozwiązania tej organizacji na naszych terenach.

Każdy członek szanownego związku zapoatrzyony jest w czerwonej legitymacji z nadpisami „proletariusze wszystkich krajów...” i innym aforyzmem przypominającym frazeologię z kordonu sowieckiego. Wskazuje to na wyraźny partyjny charakter związku zawodowego robotników rolnych. Ale właśnie u nas prócz tego charakteru partyjnego, należy podkreślić charakter rewolucyjny tego związku. Musimy tu wspomnieć na pewną analogię. Oto Wyzwolenie z naszych obszarów dało przeważnie ludzi, którzy poszli do N. P. Ch. lub komunistów. Oto Polesie, jako pośia z P. P. S. dało takiego Wolkickiego. Obawiamy się także, że gdyby P.P.S. poszła z akcją wyborczą, zwłaszcza w otoczeniu takich hasel jakie się deklamuje wobec formalni, to także sprezentowałaby nam jakiegoś krypto-komunistę.

W każdym razie uważamy, że poszczególni ziemianie, jak i organizacje ziemskie mają nie tylko prawo, lecz leży na nich obowiązek podjęcia walki z tą propagandą anty-społeczną, anty-rządową i rewolucyjną. Związek robotników rolnych ma broń i interesów formalni, — lecz w rzeczywistości chodzi mu o odbywanie rewolucjonizujących zebrania. Tę rzecz trzeba jasno powiedzieć i wyciągnąć z tego jasne, wyraźne, obywatelskie i mekie konsekwencje. M.

Istniejący w Wilnie o dwóch lat, jako ekspozytura PPS., na wieś związek zawodowy robotników rolnych obejmuje swą działalnością województwa Wileńskie, Nowogródzkie i Poleskie. Głównym kierownikiem akcji jest obecny kandydat na posła, główny instruktor Bronisław Zalewski. W poszczególnych powiatach trzech województw wchodzących w skład związku, które prowadzą agitację wśród t. zw. ordynarjuszów i małorolnych. Bazą agitacyjną związku jest Wilno, które otrzymuje bezpośrednie instrukcje z centrali związku w Warszawie, na której czele stoi b. poseł Kwapiński. Województwo Wileńskie „pouca” 25 instruktorów związku, którzy otrzymali wskazówki z centrali objeżdżają wieś. Liczba ta na okres wyborczy podobno zostaje zwiększona.

Kiedy rozpoczną się rokowania

Gra na zwłokę p. Voldemarasa.

BERLIN 3-1 (tel. wł.) „Vossische Zeitung” donosi z Kowna na podstawie informacji litewskich kół urzędowych, że termin rokowań polsko-litewskich jest jeszcze zupełnie nieokreślony. Kola kowieńskie są zdania, że rokowania z Polską rozpoczną się nie w styczniu lecz dopiero wiosną. Premier Voldemaras — zdaniem korespondenta dziennika — przedewszystkiem chce przeformować projekt o zmianie ustawy konstytucyjnej zawierający zwrot ogłaszający Wilno stolicą Litwy, aby przez przyjęcie tego projektu zadokumentować że Litwa nie ma zamiaru pod żadnym warunkiem wyrzekać się Wilna i że przyszłość tego miasta ma pozostać nadal głównym zagadnieniem polityki litewskiej.

Jak twierdzi korespondent Voss. Ztg. kola polityczne Kowna oceniają bardzo pesymistycznie widoki rokowań polsko-litewskich. Kola te podnoszą zarzut przeciwko Polsce, że rząd polski toleruje w dalszym ciągu istnienie band na linii demarkacyjnej. Kola kowieńskie zarzucają Polsce naruszenie umów granicznych. Komunikat oficjalny rządu litewskiego ma stwierdzać, że znówu jakiś oddział partyzancki polski dokonał rzekomo napadu na jedną z wiosek pogranicznych.

Poza tym zaś ministerstwo spraw wewnętrznych Litwy ogłasza, że ruch emigracji litewskiej w Wilnie, popierany jest w dalszym ciągu przez Polskę. Dalsze zarzuty dotyczą szkół litewskich na Wileńszczyźnie, które dotychczas miały być nieoficjalne, oraz sprawy aresztowanych przez władze polskie księży litewskich, z których dwóch dopiero dwóch miało być uwolnionych. Z powyższych powodów kola litewskie uważają, że narazie nie mogą zająć stanowiska bardzo pojednawczego. Korespondent wyciąga z tych informacji wniosek, że atmosfera pojednawcza wytworzona po rokowaniach genewskich, obecnie pogorszyła się znacznie i dlatego też nadchodzące rokowania należy traktować pesymistycznie.

O spław na Niemnie.

BERLIN 3-1. Pat. Warszawski korespondent „Vossische Zeitung” omawia w ostatnim artykule sprawę otwarcia spławu drzewa na Niemnie. Zalegalizowanie komunikacji na granicy polsko-litewskiej — pisze korespondent — niewiele korzyści przyniesie handlarzom drzewa, gdyż drzewo nie może być tak jak dawniej spławiane po Niemnie do Kłajpedy. Wprawdzie rząd kowieński wyraźnie zobowiązał się wydać zezwolenie na to, ale odośnie rozporządzenie rządu litewskiego wszyscy zainteresowani uważają za niewystarczające, a to z tego powodu że nie daje ono najmniejszej nawet ochrony prawnej na obszarze litewskim przesyłkom należącym do firm polskich. To też zmiana stosunków może być najważniejsza ze stanowiska gospodarczego w rokowaniach polsko-litewskich, które rozpoczną się mają w styczniu.

Powtórzyć się na argumenty prasy polskiej, która stwierdza, że Polska nie może być bardzo zainteresowana otwarciem żeglugi po Niemnie i że ze stanowiska polskiego najchętniej raczej życzył sobie, aby wywóz drzewa zorganizowany został do Gdańska jak również aby drzewo nieobrobione nie było wywożone w takiej ilości z granicę jak dotychczas, korespondent oświadcza, że polski przetwórczy przemysł drzewny obawia się nadmiernego wywozu drzewa nieobrobionego, ponieważ spowodowałoby to musiło zmniejszenie się zapasów oraz podwyższenie cen surowca. Właściciele lasów natomiast witać, że zrozumiały by powodów, wszelkie ulgi wywozowe oraz akcja zmierzająca do poparcia cen rynkowych drzewa z radeścią. Na pytanie, jaki interes gospodarczy Litwa miałaby w tem, by otworzyć Niemnie dla spławu drzewa z Polski, korespondent Voss, Ztg. odpowiada, że Litwa niewiele troszczy się o dotychczas o rozwój gospodarczy Kłajpedy, a zwłaszcza tamtejszej ludności niemieckiej. Rabunkowa gospodarka w latach ostatnich doprowadziła do niezwykłego zubożenia drzewostanu na Litwie.

W Polsce, rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w pewnej mierze chroni drzewostan. Poza tem rezerwy leśne są tu o wiele większe. Największy interes w otwarciu spławu drzewa na Niemnie ma polityka gospodarcza Niemiec. Zabezpieczenie dóbr surowca najbliższej Prus Wschodnich polich i zabezpieczenie przystępu do daleko położonych lasów rosyjskich, które wkrótce musiałby być wciągnięte w obszar eksploatacyjny, jest jednym z najbardziej skutecznych sposobów udzielenia poparcia prowincji której przemysł prawie całkowicie opiera się na przetwarzaniu drzewa, dla której uprzemysłowienie, obok akcji osadniczej, posiada najważniejsze znaczenie o ile chodzi o podniesienie stanu ludności.

Nowy spór w Kłajpedzie.

BERLIN 3-1. PAT. Deutsche Allgemeine Zeitung donosi z Kłajpedy, że pomiędzy gubernatorem Kłajpedy a sejmikiem kłajpedzkim wybuchł nowy spór o interpretację art. 12 statutu kłajpedzkiego. Artykuł ten reguluje sprawę obrad sejmiku. Podobny spór w roku ub. doprowadził do rozwiązania sejmiku. Dziennik podkreśla, że przy obecnym konflikcie rozgrywać się będzie tak samo jak w roku zeszłym kwestia bytu sejmiku kłajpedzkiego.

Smetona ulaskawił skazanych.

Z Kowna donoszą: Prezydent Litwy Smetona ulaskawił dwóch Polaków Swobodzkiego i Kaniawską, skazanych na karę śmierci, zamienając im karę na dożywotne więzienie.

Trudny poród gabinetu lotewskiego.

RYGA 3-1. Pat. Holcmanis prowadzi w imieniu sejmistów ministrow w dalszym ciągu rokowania mające na celu utworzenie nowej koalicji lewicowej. Holcmanis prosi o przedłużenie do czwartku terminu udzielenia prezydentowi republiki odpowiedzi.

Międzynarodowa banda fałszerzy paszportów.

BERLIN 3-1. Pat. Policja aresztowała 5 osobników należących do międzynarodowej bandy fałszerzy paszportów polskich i niemieckich.

Sytuacja przedwyborcza.

Po pokoju zawartym w Brześciu Litewskim przez hr. Czernina, jeden z Uradów, posel do wiedeńskiej Reichsrat powiedział: «kolo polskie po raz pierwszy w życiu budzi we mnie współczucie — tak jest znękanie». Kolo polskie, które prowadziło tradycyjną austrofilską politykę, istotnie mogło być znękanym rezultatem pokoju Brzeskiego, który tak zdradził interesy polskie. Podobnie jest dziś w Warszawie ze związkiem ludowo-narodowym. Tradycyjnie liczyło to ugrupowanie na pieniądze kół gospodarczych, na pieniądze ziemiańskie. Dziś o tych pieniądzach da się powiedzieć, że albo są dla endeków niepewne, albo są dla endeków stracone. To też znękanie i depresja związku ludowo-narodowego w Warszawie jest niezwykła, a miarą jest choćby wiadomość, że wybierają się endecy tak skonstruować swą listę, aby również w roli «prorządowego» ugrupowania wystąpić.

Poza tem kół polityczny do którego dążyli kierownicy Zw. lud.-narodowego do skutku nie dochodzi. W Piastach układy z endekami spotykają na energiczny sprzeciw marsz. Rataja. Chładecki rozmawia z wielu ugrupowaniami, ale slychać, że jej kierownicy ogłaszają, że rozmowy ze Związkiem ludowo-narodowym właśnie uważają za wykluczone. Podobne stanowisko zajmują katolicko-ludowi.

Im dalej jednak od centrum, od tych przynębiających wiadomości niekających endecji, — tem więcej nadrabiają endecy miną. Pomimo więc listu xx. B skupów wywołującego do jednoci, potrafili zerwać tę jednoci na tym jednym terenie, gdzie była ona możliwa, to jest na wschodzie mianowicie we Lwowie, gdzie z winy endecji szlachetna inicjatywa wojewody Borkowskiego urzeczywistniona nie została. Przykładem podobnym moglibyśmy służyć i z innej jeszcze dziedziny. Zdać się, że na tem «nadrabianiu miną» i na tych zerwniach wyjdą endecy, jak Zabłocki na mydle.

Sironnictwo Chrześcijańskiej Demokracji dość dziwną prowadzi politykę. Dość często slychać w Warszawie: «Chładecy rekuja z tym, albo z owym». Chładecy chętni są istotnie do wszelkich rozmów w bardzo skrajnych nawet kierunkach. Wyrażają się współnoty z endekami. W Poznaniuśmkiem zdecydowane już jest nawet, że z endekami nie pójdą. Jednocześnie slychać to Dem. Narodowych z Wilna, którzy podejmują się rozmów także i imieniem chładecy w okręgach północnych, twierdząc, że w tych okręgach napewno chładecy nie odstąpią endecji. Pisaliśmy już w Słowie o tak dziwnym zjawisku partyjnego współdziałania, jakie mało miejsca na nielicznym zresztą i bez większego znaczenia zebraniu w Lidzie, tylko z tego względu interesującym, że podaje w wątpliwość czy centrala Chrześcijańskiej Demokracji w Warszawie może się wogóle zobowiązywać imieniem swych oddziałów prowincjonalnych. Wyjaśnienie kwestii tej niesubordynacji, względnie tej autokracji chładeckiej leży przede wszystkim w interesie samej centrali sironnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Warszawie. Trudno jest bowiem prowadzić pertraktacje z centralą, z zarządem skoro się nie wie, czy prowincja będzie te układy honorować, względnie czy się już nie zaangażowała w innym kierunku.

Na lewicy duże szanse ma P.P.S. — ale nie tak duże jak przy wyborach miejskich w Warszawie i Łodzi, gdy tak się zdarzyło, że listy skrajnej lewicy socjalistycznej (bolzewickiej) były uniawiane. Dziś P. P. S. będą walczyli na dwa fronty, — jako partia opozycyjna z rządem i jako partia nacjonalistyczna z ekstremitetami komunistów, jako socjal-opportunista. N. gdy się nie lekamy udziału komunistów w Sejmie. Przeciwnie tych kilkuastu komunistów, którzy zasiadają na ławach poselskich, demaskuje radeją znikomość wpływów komunistycznych na masę.

Bezpartyjną listą współpracy z rządem ma swój sekret, którego nie potrzeba nawet opatentowywać, gdyż i tak inne sironnictwa skorzysta z tego nie mogą. Oto układanie tu personalii pozostawiono inicjatorom listy, to jest niewielkiemu gronu osób, do którego wchodzi pułk. Sławek, polityk powszechny budzący szacunek ze względu na prawotę swego charakteru. Personalja te będą ujawnione w ostatniej chwili, — przynajmniej taka jest dążeń organizatorów. Dzieje się to tak dlatego, że «z góry» jest wskazówka, aby unikano wprowadzania na listy różnych osobistości posiadających lokalne, czy też partyjne wpływy, lecz obarczonych również grzeszkami na sumieniu. Bezpartyjna lista ma się składać jedynie z ludzi wolnych od zarzutów o charakterze etycznym. Odkrycie tej listy dopiero w ostatniej chwili ma się przyczynić do tego aby takie osobistości wpływowe lecz niepożądane zawczasu nie robiły hałasów na swoich terenach i od razu nie psuły roboty.

Lista rządowa więc tem będzie się różniła od arki Norgo, że nie będzie miała zwierząt nieczystych — aart na stronę, gdyż uważamy taki właśnie środek, sekret za bardzo słuszną pomyślaną. Szanse listy bezpartyjnej współpracy z rządem są bardzo duże. Należy przypuszczać, że nie będzie w Polsce okręgu, w którym nie zdobędzie ona jednego lub dwóch mandatów, w niektórych okręgach po kilka. W Galicji Wschodniej wszystkie głosy polskie na nią padną. Wogóle we wszystkich sferach zaczynając od robotników, a kończąc na milionerach tak wszyscy mają dosyć partyjnictwa, we wszystkich sferach tak są zadowoleni ze stanu wewnętrznego Polski, że umiarkowanie rzucone hasło: «Niech żyje Piłsudski» i «przez z partiami» może dać nawet duże i plus niespodzianki w rezultatach.

Obrady konserwatystów miały miejsce w poniedziałek 2 stycznia w pałacu ks. Radziwiłła. Referentem sytuacji przedwyborczej był gospodarz ks. Janusz Radziwiłł, którego taler polityczny podziwiać należy. Auty konserwatystów polegają na tem, że wyłoniony przez sferę gospodarczą komitet idzie ręką w rękę z konserwatystami — solidarnieść tu jest zupełna. Drugim autem jest Poznański, gdzie blok tworzony przez konserwatystów pierwszorzędne rolę nadaje, gdzie tylko ten blok może zostać zwyciężając w walce z każdym ugrupowaniem wyborczym. W tych warunkach należy też przewidywać, że i w przyszłym Sejmie konserwatyści dużą odegrają rolę. Tembardziej, że w przyszłym Sejmie nie «ilość» lecz «jakość» posiadać będzie znaczenie. Rady się przecież nie zmieniają przez wybory 4 marca, lecz do głosu dojdą nowi posłowie. Ich stosunek do siebie będzie mniej znaczący, aniżeli talenta jednostek. Cał.

Za i przeciw.

Poseł Harwat do Rygi?

Wobec przewidzianego, a podobno już definitywnie zatwierzonego, uspoienia dotychczasowego posła w Rydze p. Zukasiewicza, bratą pogłoski, iż na wstępując do stanowiska mianowanego był ma poseł polski w Rewlu p. Harwat.

Poseł Harwat pozostawał od dłuższego czasu w Rewlu, gdzie dzięki wybitnym zdolnościom osobistym, wyrobionym stosunkom, zdołał utrzymać tradycyjną przysięż polsko-estonską, dającą się od czasu wojen niepodległościowych.

W ten sposób, posiadając nad Bałtykiem placówkę, która na całokształt naszej bałtyckiej polityki posiadała nierzawny wpływ, wobec porażek odniesionych w Rydze.

Machiawellizm nadto chytry.

Nawet czasy przedwyborcze nie uprawiają do tak grubych kłamstw, jakie popełniał wczorajszy Kurjer Wileński w artykule rzekomego swego Rymskiego korespondenta. List episkopatu polskiego miał być wydany za wskazówkę Watykanu, bo Watykan zawsze chce pojąć endecję jak Action Française. Od początku do końca blaga nie ma — a za grosz sensu. Istotnie L'Action pojępiona została za swój nacjonalizm i istotnie nacjonalizm taki sam mieści się w doktrynach endekich. Ale nie tak blasku prawdy nie przemienia, jak mieszanie jej z błagą i kłamstwem. List episkopatu polskiego nie był wywołany wskazówką Watykanu, list episkopatu właśnie nie ma na wspólnego z globalną, światową polityką Solicy Apostolskiej, przeciwnie list episkopatu wywołany był węgłami najzupełniej odpowiedzialnymi ze wzięcia mi miejscowi. Jeśli Kurjerowi Wileńskiemu się zdaje, że dorobił do roli Machiawella, to się myli. Lepiej by robił gdyby przestał udawać Obserwatora Romano (oficjalny organ kardynała sekretarza stanu) i nie wdał w sprawy, w których wyjeżdża jak niedowiedź smorgoński udający Markiza. Sądzimy, że poświęcaniem tem nie obrażymy szanownej redakcji, która by zapewne z chęcią choć w skróty smorgońskie się zaszły, aby tylko za ludzi miejscowych mózgi uchodzić.

Awanse generałów.

W poniedziałek ukazał się Dziennik Personalny Nr 1, zawierający zarządzenie Prezydenta Rzplitej, konfesygnowane przez Marszałka Piłsudskiego, jako ministra spraw wojskowych, dotyczące awansów generałów i pułkowników.

Nadano 3 stopnie generałów dwójki, 14 — generałów brygady, 19 — pułkowników piechoty, 13 — pułkowników kawalerji, 10 — pułkowników artylerji, 4 — pułkowników inżynierji, dalej 2 — intendentów, 40 — lekarzy, 2 — weterynarzy, 5 — w korpuse sądownym.

Generałami dwójki mianowani zostali generałowie brygad: Juliusz Rómmel, inspektor armji Rudolf Prich, były komendant C. W. S. w Rembertowie, obecnie w Toruniu komendant szkół artylerji, Tadeusz Piskor, szef sztabu generalnego.

Generałami brygady mianowani pułkownicy: Stefan Paśkalski, dowódca korpusu strzelnicy celnej, Kazimierz Jacynin, zespica dowódcy O. K. I. w Warszawie, Henryk Bobkowski ze sztabu gen., Kazimierz Lukowski, d-ca dwójki w Stanisławowie, Włodzisław Rychniński, d-ca dwójki w Grudziądzu, Stanisław Wierchicki, d-ca dwójki, Władysław Uzdowski, d-ca dwójki w Warszawie, Stanisław Kwaśniewski, d-ca dwójki, Mieczysław Smorawski, d-ca dwójki, Adolf Warasiewicz, d-ca dwójki kawalerji, Józef Piłowski, d-ca brygady kawalerji, Franciszek Kleeberg, d-ca dwójki, Stefan Hubicki, d-ca szkoły sanitarniej, Feliks Maciszewski, szef korpusu kontrolerów.

Wymiana depesz.

WARSZAWA, 3-1. Pat. Z radej Nowego Ruku miała miejsce wymiana depesz między prezydentem republiki austriackiej H. Hirschem oraz szefem perskim Riza Sahem-Pahlawem, a Prezydentem Rzeczypospolitej Ignacym Mościckim.

Koszty utrzymania.

WARSZAWA, 3-1. Pat. Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu z dn. 3 stycznia ustaliła, iż koszty utrzymania w Warszawie w okresie 16-31 grudnia 1927 r. w porównaniu z okresem 16-30 listopada 1927 r. zmniejszyły się o 0,3 proc.

Podziękowanie hr. Z. Tar. nowskiego.

WARSZAWA, 3-1. 28. (tel. wł. Słowa.) Hr. Zdzisław Tarnowski przysłał do Ministerstwa Oświaty podziękowanie za wyraz współczucia nadesłane mu z radej pożaru w Dziłkowie.

Wzrost eksportu włókienniczego.

WARSZAWA, 3. 1. 28. (tel. wł. Słowa.) Z wdanego ostatnio sprawozdania Zw. Przemysłowców Włókienniczych dowiadujemy się, że w roku 1926 wywieziono z Łodzi włókien włókienniczych na sumę 43 milionów złotych, a w okresie jednastu miesięcy r. ub. na sumę 67 milj. zł.

Wyraźny wzrost eksportu towarów łódzkich należy przypisać faniości ich, dzięki czemu, mogą one konkurować na rynkach światowych.

